Jak działa gospodarka rynkowa? Dylematy interwencji państwa w gospodarkę na świecie w XX w. i obecnie

1. Czy ekonomia jest nauką ścisłą czy humanistyczną?

Wyspa na czerwonym morzu

Na przebieg kryzysu gospodarczego spory wpływ miała psychologia. Jeszcze w grudniu 2008 r. usiłowano go obłaskawiać słowami, mówiąc o największym od 1980 r., ale jednak tylko spowolnieniu. Od lutego jednak nikt już nie miał wątpliwości: światowa gospodarka wchodzi w wielki kryzys, największy od 1927 r. Spodziewano się, że najgorszy będzie trzeci i czwarty kwartał 2009 r. Dla Polski, według Komisji Europejskiej i Banku Światowego, miało to oznaczać obniżenie wzrostu PKB w okolice zera. Taka była wersja optymistyczna, według pesymistycznej, którą wieszczyły wielkie banki komercyjne, np. JP Morgan, czekała nas recesja, czyli spadek PKB co najmniej o 1 proc. Jej skutkiem, zapowiadali eksperci, miało być lawinowo (do 14 proc.) rosnące bezrobocie.

Na szczęście jest inaczej. Wychodzimy i to nawet nie z dołka (w najgorszym, drugim kwartale gospodarka urosła o 1,1 proc.), do którego jako jedyni nie wpadliśmy, ale ze spowolnienia. W trzecim kwartale polski PKB wzrósł już o 1,7 proc., a w ostatnim wygląda jeszcze lepiej. Zawdzięczamy to głównie zimnej krwi. Gdybyśmy, jak Ukraińcy czy Islandczycy, ruszyli do banków po oszczędności, mogłoby być groźnie. Tymczasem w Polsce żaden bank nie wpadł w takie tarapaty, by wyciągać do państwa rękę po wsparcie. Po drugie – nie rezygnowaliśmy z zakupów, choć byłaby to naturalna reakcja na kryzys. Może dlatego bezrobocie wzrosło minimalnie. Zimną krew zachowali też pracodawcy: woleli ewentualnie ścinać płace, niż zwalniać.

Konsumpcję wsparł drugi silnik – środki unijne. Więc, chociaż siadło budownictwo mieszkaniowe, to placów budów przybywa. Nareszcie widać, że powstają autostrady i nowe stadiony, dzięki kryzysowi – taniej, niż się zapowiadało. I wreszcie – pomogło nam nawet nasze względne zacofanie. Udział eksportu w tworzeniu PKB jest w Polsce o wiele niższy (30 proc.) niż w Czechach czy Słowacji, więc i jego spadek okazał się mniej bolesny. Zwłaszcza że zamortyzowało go osłabienie złotego.

Tak więc już w połowie 2009 r. Polska okazała się jedyną zieloną wyspą na czerwonym morzu recesji, mimo że działania naszego rządu też bardziej były psychologiczne niż realne. Łącznie z determinacją, by nie dać się unieść światowemu prądowi i jak najdłużej trzymać na wodzy deficyt budżetowy. Nie było to łatwe, bo inni w tym czasie wydawali miliardy na pakiety ratunkowe, na czele z USA, gdzie kosztowały one 1,5 bln dol.

Kryzys światowy się kończy, ale przyspieszył on ujawnianie się kryzysów lokalnych. W każdym prawie kraju, także u nas, zaczęły tykać bomby, które rozbroić może tylko redukcja zbyt wielkich deficytów i zadłużenia państw. Tutaj zachowanie zimnej krwi już nie wystarczy.

Źródło a. Artykuł Joanny Solskiej – „Polityka”, 51/2009, 19.12.2009, s 12

Pytanie:

-Wymień trzy czynniki które, zdaniem autorki, wpłynęły na to, iż Polska w 2009 r. nie wpadła w recesję.

-Wyjaśnij, na czym polega opisany przez autorkę związek między ekonomią a psychologią.

2. Jak w XX w. zmieniała się polityka gospodarcza państw o różnym stopniu rozwoju?

Źródło a.

W połowie XIX w. upowszechniało się już poczucie, że nędzne warunki życia wielkich rzesz pracowników fizycznych w krajach industrializujących się to problem, który stać się może poważnym zagrożeniem dla społecznego porządku. Pierwsza fala zainteresowania tymi zagadnieniami pojawiła się w latach trzydziestych wśród wykształconych Brytyjczyków, przynosząc niemało krytycznej publicystyki o różnych orientacjach ideowych, pierwsze systematyczne badania położenia robotników, raporty oficjalnych komisji i zacięte debaty parlamentarne. Praktycznym rezultatem tych poczynań stało się ustawodawstwo lat czterdziestych, regulujące warunki pracy dzieci i kobiet.

(...)

Względy te sprawiły, że państwowa kontrola objęła w końcu dziedziny, o których nadzorowaniu myśleli początkowo jedynie socjaliści. Nowy etap w dziejach społeczno-gospodarczego zaangażowania państwa otwierały w latach 1883–1888 decyzje niemieckich sfer rządowych. Parlament Rzeszy przyjął wtedy ustawy, które wprowadzały obowiązkowe ubezpieczenia od choroby, wypadku, inwalidztwa i starości. Idea takich ubezpieczeń sygnalizowała, że państwo nie tylko chce wpływać na stosunki pracy, ale iż podejmuje się zadania jeszcze poważniejszego: pragnie przynajmniej w pewnym stopniu kształtować warunki życiowe pracowników najemnych. Jeśli rozwój gospodarczy sam z siebie nie zapewniał masom satysfakcjonującego poziomu życia, to – zdaniem rzeczników nowych rozwiązań – w interesie władz i społeczeństwa jako całości leżało korygowanie tego stanu. Chodziło tu w jakiejś mierze o łagodzenie materialnych nierówności, przede wszystkim jednak, jak się wydaje, o stworzenie instrumentów, które pozwalałyby ludziom czuć się bezpieczniej. Poczucie bezpieczeństwa to rzecz rzadka i krucha w epoce gwałtownych przemian, a powszechny lęk przed życiowymi katastrofami nie sprzyja społecznej stabilności. Problemom tego rodzaju zaradzić miała aktywność państwa, nie widać było bowiem czynnika, który mógłby zastąpić w takiej roli władze.

Pod koniec wieku ubezpieczenia społeczne na wzór niemiecki pojawiały się coraz częściej na kontynencie, lecz zakres ich bywał dość skromny. Kolejny krok naprzód zrobili w tej dziedzinie Brytyjczycy. Od 1906 r. parlament brytyjski wydawał ustawy, które znacznie zwiększały zasięg państwowych uregulowań w gospodarce: ograniczano czas pracy, ustalano pierwsze płace minimalne, a szczególnie ważnym krokiem była decyzja o przyznawaniu ubogim robotnikom emerytur. Problemem zasadniczym stało się wówczas finansowanie owych inicjatyw. Rząd przeforsował ostatecznie, łamiąc zajadły opór opozycji, rozwiązanie, które wielu współczesnych uznało za bardzo radykalne – podatek progresywny. (...)

nych. Progresja podatkowa stawała się koniecznością, jeśli chciano finansować podstawy tego, co po latach zostało nazwane „państwem opiekuńczym". Idea wykorzystywania aparatu państwowego dla łagodzenia społecznych napięć zyskiwała sobie szerokie uznanie.

Rząd brytyjski, zmieniwszy politykę podatkową, mógł w 1911 r. poszerzyć zakres ubezpieczeń i stworzyć fundamenty systemu emerytalnego. Był to wszakże tylko jeden z kierunków społecznej aktywności dziewiętnastowiecznych państw, pojawiający się przy tym dopiero pod koniec okresu, który omawiamy. Zanim

Pytania: T. Kizwalter, *Historia powszechna. Wiek XIX,* Warszawa 2003, s. 52-54.

-Wymień dwie przyczyny, które, zdaniem autora, leżały w XIX w. u podłoża interwencji państwa w gospodarkę i sferę socjalną.
- Wymień dwie reformy, które, według autora, Brytyjczycy wprowadzili jako pierwsi na świecie
- Czy według Twojej wiedzy Wielka Brytania także współcześnie pozostaje europejskim liderem pod względem zakresu opieki społecznej państwa? Odpowiedź uzasadnij.

A. Przedfordowska i i fordowska faza rozwoju kapitalizmu

Początki kapitalizmu jako systemu gospodarczego opartego na zasadach:

- wolnej przedsiębiorczości (swobody inwestowania kapitału oraz pracy wolnonajemnej), tak w dziedzinie produkcji, jak handlu,

- dynamicznej równowagi podaży i popytu

w Europie Zachodniej sięgają przełomu epoki średniowiecznej i nowożytnej, jednak o jego pełnym rozwoju możemy mówić dopiero w epoce rozwoju przemysłu (industrializacji), czyli po rewolucji przemysłowej w XIX w.

Kapitalizm XIX w. (faza przedfordowska) charakteryzowała już produkcja maszynowa (fabryczna), nie osiągnięto jednak jeszcze wtedy tak wysokiej efektywności pracy, jak stało się to w USA w pierwszych trzech dekadach XX w. (faza fordowska).

Kapitalizm typu fordowskiego (od nazwiska Henry`ego Forda, twórcy pierwszego koncernu samochodowego świata) funkcjonował w krajach Ameryki Pn. (od lat 20.) i Europy (od lat 50.) do lat 70. XX w.

Cechy kapitalizmu fordowskiego:

- zmechanizowana produkcja taśmowa
- sprowadzenie pracy ludzkiej do obsługi maszyn
- wąska specjalizacja pracowników – brak potrzeby stałego podnoszenia ich kwalifikacji
- produkcja masowa – nacisk na ilość, a nie jakość (sprzedaż jednego produktu aż do nasycenia rynku)
- hierarchiczne scentralizowane zarządzanie
- pracownicze umowy zbiorowe i względnie duża gwarancja stałości zatrudnienia
- stały wzrost płac ze względu na stały wzrostu podaży i popytu

Źródło b. Zdania dwu pierwszych akapitów odnoszą się do Herberta Hoovera, który w latach 1921-28 piastował w USA funkcję sekretarza (ministra) handlu, zaś w latach 1929-1933 był republikańskim prezydentem tego kraju

W 1921 r. napisał książkę *American individualism* uważaną za biblię biznesu. Odrzucał zarówno egoistyczny indywidualizm, jak i socjalizm, sformułował natomiast teorię tzw. indywidualizmu progresywnego, który zakładał równość szans i obowiązków dla wszystkich. Dążył do społeczeństwa opartego na hierarchii wynikającej z zasług i na dobrowolnej współpracy. Widział w skupieniu przedsiębiorstw i monopolach fakt pozytywny, rodzaj współpracy. Podstawowym hasłem jego polityki było więc propagowanie wielkich przedsiębiorstw, zwłaszcza tych związanych z eksportem, i inwestycji zagranicznych.

Był twórcą „wielkiego dobrobytu". Jak na ironię losu, w rok po jego wybraniu na prezydenta rozpoczął się kryzys gospodarczy spowodowany właśnie przez nadużycia wolnej inicjatywy.

W perspektywie absolutnego liberalizmu wewnętrznego rola państwa zostaje zredukowana do minimum. Potęga ekonomiczna, biznes, działa w pełnej autonomii i staje się obok rządu ośrodkiem, gdzie są podejmowane ważne decyzje. Prezydent Coolidge, zwracając się w styczniu 1926 r. do potężnej Izby Handlowej Stanów Zjednoczonych, mówi: „Nalegam [...] na przypomnienie, że mamy nadzieję na jak najbardziej daleko idącą niezależność biznesu od rządu. Każdy musi być samodzielny w swojej własnej sferze". Chodzi tu o nową i szczególną interpretację średniowiecznej teorii „dwóch szpad" w tym okresie odnoszącej się do stosunków między Kościołem a cesarstwem. Przewodniczący Izby Handlowej Julius Barnes, godząc się z tą tezą, twierdzi, że „opinia biznesu wynikająca z obserwacji, analizy i doświadczenia sytuacji powinna być wysoko ceniona przez rząd".

Historia powszechna, t. 18, red. L. Serafini, Warszawa 2008, s. 268-269.

Pytania:

-Przedstaw, w czym amerykańscy przywódcy upatrywali źródła dobrobytu materialnego Amerykanów?

- Przedstaw stosunek ówczesnych prezydentów USA do kwestii stosunków między państwem a biznesem.

Źródło c.

Światowy system gospodarczy wzorowany na modelu amerykańskim aż do 1929 r. opiera się na optymistycznych założeniach. Produkcja nie jest politycznie hamowana, istnieje więc ryzyko nadprodukcji. Aby wykorzystać rezerwy i móc coraz więcej produkować, rozwija się, dzięki bankom ciągnącym z tego wielkie korzyści, kredyt dla osób prywatnych. Za pomocą wielkiej reklamy przekonuje się ludzi do zakupu wszelakich dóbr również kosztem długiego obciążenia przyszłych dochodów. Gdyby bowiem z jakiegokolwiek powodu kredyt został przerwany, zakupy – co łatwo przewidzieć – uległyby zmniejszeniu, rezerwy zaczęłyby się akumulować, ceny zaś spadły.

Taki właśnie mechanizm uruchomił się najpierw w Stanach Zjednoczonych, a następnie objął cały świat. Zarzewiem tego procesu był nagły kryzys zaufania związany z nadmierną spekulacją giełdową.

Historia powszechna, t. 18, s. 279.

Pytania:

-Wyjaśnij, w jaki sposób w gospodarce wolnorynkowej kredyt wpływa na wzrost popytu oraz dlaczego jego ograniczenie powoduje kryzys gospodarczy.

-Na podstawie wiedzy własnej wyjaśnij, jaką rolę w „łańcuchu” wydarzeń prowadzących do kryzysu w USA w l. 30. XX w. odegrało załamanie giełdy w październiku 1929 r.?

Źródło d. Dotyczy sytuacji USA w okresie kryzysu 1929-33.

Okresowe zapomogi pozwalały biedniejszym obywatelom przetrwać najcięższe chwile. Z drugiej strony amerykański sekretarz skarbu Andrew Mellon był zdania, że nie należy podejmować żadnych działań i czekać, aż kryzys sam się skończy. Uważał, że po pewnej liczbie bankructw i upadków banków gospodarka automatycznie się uzdrowi.

Można też było oddziaływać na ludność przy użyciu psychologii, utrzymując, że wszystko było w porządku i w ten sposób starać się odnowić zaufanie i spowodować ożywienie zakupów. Ten typ zachowania reprezentował Hoover, który stwierdził:

Główne fundamenty gospodarcze państwa, tj. produkcja i dystrybucja waluty, opierają się na zdrowych i rokujących duże nadzieje podstawach.

W dalszej kolejności Hoover starał się przekonać producentów, aby nie zwalniali robotników, a związki zawodowe, aby nie żądały podwyżek wynagrodzenia. Oczywiście, ta kampania psychologiczna nie odniosła sukcesu, ponieważ nie była w stanie stawić czoła katastrofie o tych rozmiarach.

Historia powszechna, t. 18, s. 287-288.

Pytania:

- Scharakteryzuj strategię, której użył prezydent Hoover, aby przeciwdziałać skutkom kryzysu gospodarczego w USA.
- Na podstawie wiedzy własnej wymień trzy działania antykryzysowe następcy Hoovera na funkcji prezydenta USA Franklina Delano Roosevelta, które świadczą o tym, że prowadził on inną politykę gospodarczą. Jak zmieniły się relacje między państwem a gospodarką w USA w wyniku rządów następcy Hoovera?

B. Doktryna ekonomiczna Johna Maynarda Keynesa (1883-1946) – państwo dobrobytu

Model polityki ekonomicznej, stworzony przez brytyjskiego ekonomistę w latach 20.-30. XX w., zakładający silny interwencjonizm państwowy.

Fundamentem tej teorii jest przekonanie, iż rozwój gospodarczy zależy od wielkości strumienia pieniędzy, jaki państwo kieruje do gospodarki (od tego zależy bowiem zarówno podaż – producenci muszą mieć źródło kredytu, by wytwarzać, jak popyt – pracownicy muszą zarabiać dość pieniędzy, by kupować za nie towary na rynku)

W sytuacji kryzysu Keynes proponował państwu:

- kierowanie pieniędzy do gospodarki (nawet kosztem zadłużania się i/lub kontrolowanej inflacji), aby wzmacniać popyt i w konsekwencji „podkręcać" podaż – tworzenie przez państwo miejsc pracy, różnego rodzaju zachęty finansowe (ulgi, dopłaty etc.) dla producentów

Po wyjściu gospodarki z kryzysu proponował, aby państwo na stałe:

- sterowało stopą oprocentowania kredytów i stopą opodatkowania (jako głównymi instrumentami regulacji obiegu pieniężnego) w celu równoważenia podaży i popytu i tą drogą zapewniało gospodarce stały wzrost
- rozwijało funkcje socjalne („opiekuńcze") przez zwiększanie zakresu świadczeń i tworzenie „parasola" chroniącego przed biedą i bezrobociem ogół ludności. Oznaczało to zwiększanie udziału budżetu w PKB państwa i wprowadzenie „ostro" progresywnej skali podatków od dochodów osobistych. Strategicznym celem tej polityki miało być zmniejszenie dysproporcji dochodowych między bogatymi i biednymi, albo – inaczej rzecz ujmując – zapewnienie biednym sprawiedliwego udziału we wzroście bogactwa całego społeczeństwa.

Stosowanie tego modelu gospodarczego przez państwa europejskie w latach 40.-70. XX w. doprowadziło do osiągnięcia dobrobytu materialnego przez większość obywateli (tzw. państwo dobrobytu, ang. *welfare state*)

Źródło e.

Japonia. Na początku lat siedemdziesiątych Japonia była krajem niezwykłego sukcesu gospodarczego. Wysokie tempo wzrostu pozwalało na stałą rozbudowę infrastruktury. Powstawały gigantyczne projekty komunikacyjne i urbanistyczne. Wobec negatywnych skutków uprzemysłowienia rozszerzano programy ochrony środowiska naturalnego. Szybko rosła stopa życiowa. Niskie wydatki wojskowe pozwalały na uruchomienie ogromnych środków na modernizację technologii. Gospodarka Japonii charakteryzowała się wysoką stopą akumulacji, związanej głównie z postępem technologicznym w przemyśle przetwórczym. Względnie niski poziom konfliktów pracy i kapitału wynikał z dość małego udziału robotników w organizacjach związkowych oraz stałej współpracy związków z pracodawcami. Świat wielkiego biznesu zrzeszała Federacja Organizacji Ekonomicznych, reprezentantem średnich i drobniejszych przedsiębiorców była zaś Federacja Organizacji Pracodawców. Dużą rolę odgrywało państwo, które z pomocą Ministerstwa Handlu Międzynarodowego i Przemysłu, Agencji Planowania Gospodarczego oraz Ministerstwa Finansów koordynowało działalność sektora prywatnego oraz promowało badania i rozwój technologiczny[8].

W. Roszkowski, *Półwiecze, Historia polityczna świata po 1945 r.,* Warszawa 1997, s. 270.

Pytania:

-Wymień cztery cechy gospodarki i państwa Japonii, które, zdaniem autora, sprzyjały wysokiemu tempu wzrostu tego kraju w dekadzie lat 70. i 80.

-Wymień takie dwie cechy gospodarki Japonii wymienione w tekście, które świadczą nowoczesnym rozwoju Japonii w tamtym okresie.

C. Postfordowska faza kapitalizmu i neoliberalna doktryna ekonomiczna

W latach 70. w świecie zachodnim nastąpił kryzys zarządzania fabrykami typu fordowskiego**.**

U podłoża zmian leżały:

- zbyt silny wpływ związków zawod. i zbyt wysokie oczekiwania socjalne pracowników
- zróżnicowanie gustów i wzrost oczekiwań konsumentów co do jakości towarów i usług
- ekspansja technologii informacyjnych (telefonia komórkowa, internet)

Postfordowski model kapitalizmu charakteryzują**:**

- bliższe związki producenta z konsumentem (stąd potrzeba stałych badań rynku)
- poprawienie jakości – zasada „zero defektów"
- decentralizacja podejmowania decyzji
- rozwiązania sieciowe (wspólne przedsięwzięcia)
- kształcenie ustawiczne (zarówno specjalistyczne, jak postawienie niemal wszystkim pracownikom wymogu posiadania średniego wykształcenia ogólnego)
- motywowanie pracowników przez rozszerzanie zakresu ich kompetencji

Skutki w/w zmian w gospodarce i w doktrynie ekonomicznej:

- uelastycznienie zarządzania procesami gospodarczymi
- zmniejszenie udziału robotników w zarządzaniu produkcją
- powrót wiary w skuteczność liberalizmu w gospodarce – powstanie doktryny neoliberalnej (monetarystycznej - tzw. szkoła chicagowska Miltona Friedmana): zmiana roli państwa z instytucji odpowiedzialnej za pogłębianie integracji społecznej na obrońcę rynku i innowacji – deregulacja gospodarki (wycofanie państwa z szeregu kompetencji decyzyjnych) – obniżka podatków – reprywatyzacja środków produkcji – dopuszczenie kapitału prywatnego do sektora świadczeń publicznych

Źródło f.

Lata osiemdziesiąte były dekadą przełomową dla sytuacji gospodarczej w powojennej Europie Zachodniej. Skrystalizowały się tendencje i sformułowane zostały zasady polityki, które miały nie tylko zdominować gospodarkę europejską aż do końca stulecia (i dłużej), ale i wywrzeć głęboki wpływ na przemiany w Europie Wschodniej w latach dziewięćdziesiątych. Choć doświadczenia w poszczególnych państwach były bardzo zróżnicowane, to w trakcie tej dekady nastąpiła powszechna zbieżność w dziedzinie „neoliberalnej" polityki gospodarczej, spadku znaczenia przemysłu wytwórczego i ciężkiego, rozwoju sektora usług i ograniczeniu suwerenności narodowej w zakresie decyzji gospodarczych. Nastąpiło też ciche przyzwolenie na wyższy poziom bezrobocia oraz – pomimo ciągłego wzrostu nakładów na państwo opiekuńcze – ubóstwo w miastach (często związane z problemami nękającymi mniejszości rasowe). Na początku dekady wyłonienie się takiego nowego konsensu zdawało się niemożliwe, ponieważ polaryzacja ideologiczna nigdy wcześniej nie była tak jaskrawa: w 1981 roku wolnorynkowa polityka Margaret Thatcher kontrastowała z socjalistycznymi eksperymentami François Mitterranda. Konsens ów był zatem w dużej mierze wynikiem fiaska tych drugich i braku akceptacji dla bardziej radykalnych form tej pierwszej.

Pytanie: T. Buchanan, *Burzliwy pokój. Historia Europy 1945-2000*, Kraków 2010, s. 239-240.

-Wymień cztery cechy charakteryzujące gospodarki państw europejskich od lat 80. XX w.

- Na podstawie wiedzy własnej odpowiedz na pytanie, które z tych cech były reprezentatywne dla neoliberalnej polityki gospodarczej.

3. Czy „koniec historii” (1989-1991) przyniósł światu ostateczny tryumf doktryny neoliberalnej?

Źródło a. Rozmowa Adama Leszczyńskiego z ekonomistą Johnem Williamsonem, jednym z autorów „Konsensusu waszyngtońskiego” zawierającego zestaw wymagań warunkujących udzielanie pomocy kredytowej państwom na świecie przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy (*Spowiedź liberała*, „Gazeta Wyborcza”, 8-9 maja 2010 r.).

Co było zapisane w „Konsensusie”?

- *Że trzeba kontrolować **deficyt budżetowy**. To była era ogromnych deficytów budżetowych w wielu krajach. Postulowałem, żeby finansowały swoje deficyty bez odwoływania się do inflacji. (…)*

  *Następna moja propozycja dotyczyła **podatków**. Nie chodziło o to, żeby ich średni poziom był jak najniższy, tylko żeby obniżać stawki, rozszerzając jednocześnie bazę podatkową. (…) Obniżka podatków miała zniechęcić do ukrywania dochodów. To było inspirowane amerykańską reformą podatkową z 1986 r. uważaną wtedy za sukces.*

  *Kolejna propozycja dotyczyła **otwarcia rynków finansowych**. Dziś żałuję, że nie sformułowałem tego w bardziej ogólny sposób. Skoncentrowałem się na **stopach procentowych**, które wtedy były wielkim problemem w Ameryce Łacińskiej.*

Były za wysokie?

- *Przede wszystkim były kontrolowane przez państwo. Nie spełniały podstawowej funkcji – nie pokazywały, ile kosztuje kapitał na inwestycje. Kapitał był tam kreowany przez państwowe fiat. Państwo decydowało: ty zasługujesz na kapitał, a ty nie. A nie rynek.*

To nie działało?

- *Oj, nie za dobrze (śmiech). Gdybym to pisał dzisiaj, uzupełniłbym otwarcie rynków*

finansowych o postulat większego nadzoru i regulacji. Wielki kryzys, jakie mieliśmy właśnie w Ameryce [w 2008 r. – przyp. T.S.] *, wynikał przede wszystkim z braku nadzoru i regulacji rynków finansowych.*

Następna rzecz: ***konkurencyjny kurs wymiany pieniądza.*** *Nie chodziło mi o to – co opacznie potem rozumiano – żeby był albo sztywny, albo zupełnie swobodnie kształtowany przez rynek. Opowiadałem się za wariantem pośrednim, bo oba skrajne mają tendencję do wariowania od czasu do czasu. (…)*

Kolejny postulat: ***otwarcie na inwestycje zagraniczne*** *bez ograniczeń. Nie mówiłem jednak – chociaż tak to było potem interpretowane – że wszystkie przepływy kapitału powinny być swobodne. Myślałem, że wiele rynków wschodzących miałoby problemy, gdyby do tego dopuściły.*

I miały. Co zresztą już wtedy było wiadomo. To było doświadczenie Chile w latach 70., na początku rządów Pinocheta: atak spekulantów na walutę, ucieczka kapitału, krach. Dziś wielu ekonomistów pana za to krytykuje.

- *Rzeczywiście (…) „Konsensus waszyngtoński" był tak interpretowany, że należy całkowicie otworzyć swoje rynki finansowe. Nie to miałem na myśli.*

  Kolejne postulaty dotyczyły ***deregulacji i prywatyzacji.*** *(…)*

  Przy prywatyzacji nie myślałem o elektrowniach, wodociągach czy służbach miejskich – chociaż tego nie wykluczałem. Myślę, że są argumenty za tym, żeby takie firmy były publiczne. Ale nie było sensu, żeby państwo było właścicielem przemysłu.

<u>Pytania:</u>

- Wymień siedem postulatów, które, zdaniem Williamsona, składały się na „Konsensus waszyngtoński"
- Rozwijając dwa z tych postulatów, wykaż, że zasady „Konsensusu" miały charakter neoliberalny
- Przedstaw argumentację Williamsona w dwu kwestiach, w których broni się od przed zarzutami krytyków.

Źródło b. Artykuł Artura Domosławskiego pt. *Nie taki alterglobalizm straszny,* „Gazeta Wyborcza”, 24 kwietnia 2004 r.

Przez otwarcie do ruiny

Za każdym razem mechanizm był mniej więcej ten sam. Pod presją MFW dany kraj otwierał rynki, państwo wycofywało się z obowiązków socjalnych, rząd prywatyzował firmy i banki. Zyski z całej operacji - przypadki wielu krajów Ameryki Łacińskiej, Afryki, Azji, a niekiedy też Europy postkomunistycznej - czerpały zagraniczne koncerny i lokalna klika finansowo-polityczna. W krajach tzw. Trzeciego Świata rodzime rolnictwo i przemysł pogrążały się często w kryzysie, nierzadko w ruinie.

Symptomatyczny był przypadek wielkiego rolniczego koncernu Cargill, który doprowadził do ruiny miliony drobnych farmerów w Indiach. Rolnicy ci wybierali niegdyś sami najlepsze nasiona do uprawy - tak ażeby wszyscy we wsi mieli jak najlepsze plony. Gdy rząd zniósł bariery inwestycyjne, do Indii wszedł wielki koncern rolniczy Cargill. Przez trzy lata dostarczał rolnikom za darmo nasiona zmodyfikowane genetycznie, pomagał w załatwianiu taniego kredytu. By podtrzymywać uprawę, rolnicy musieli co roku pukać do drzwi Cargilla, gdyż same nasiona dostarczone przez koncern nie reprodukowały się. Gdy czas darowizn się zakończył, rolnicy musieli kupować nasiona od Cargilla. Popadli w długi, zaczęli zastawiać ziemię, a w końcu - tracili ją.

Wiele negatywnych przykładów opisuje były wiceprezes Banku Światowego Joseph Stiglitz w książce "Globalization and its discontents" (po polsku ukaże się pt. "Globalizacja - szokująca prawda"). Otwarcie rynku dla kapitałów zagranicznych prowadziło np. do upadku krajowych banków, a przez to zmniejszało szansę drobnych przedsiębiorców, głównie rolników, na uzyskanie kredytu (przypadek Kenii). W obawie przed powtórką tego scenariusza inny kraj (Etiopia) nie zniósł restrykcji dla kapitału zagranicznego; efektem tej decyzji było wstrzymanie pomocy przez MFW. Kto się opiera, wypada z gry.

Thomas Friedman, skądinąd zwolennik neoliberalnego modelu, podaje w swojej książce "Lexus i drzewo oliwne" przykład Maroka, gdzie państwowe firmy trafiły po prywatyzacji w ręce sitwy związanej z dworem królewskim (85 proc. majątku narodowego kraju trafiło w ręce 3 proc. ludności).

Spektakularne są przykłady z Ameryki Łacińskiej: finansowy krach w Meksyku (1995) i w Argentynie (2001-02), choć dałoby się w tym miejscu wymienić również Brazylię i Peru. Jednym z wymiarów kryzysów w krajach tamtego regionu było otwarcie na nieograniczone spekulacje kapitałowe, które prowadziło do upadku rodzimych walut i załamania gospodarek. Tak działo się, gdy kapitał spekulacyjny pomnażający się dzięki grze na wahaniach kursów, a nie na inwestycjach, nagle wycofywał się; często nie miało to związku z rzeczywistym stanem ekonomii danego kraju.

Pytanie:

-Przedstaw dwie konsekwencje, oceniane przez autora negatywnie, zastosowania się przez państwa korzystające z pomocy MFW lub BŚ do zasad „Konsensusu waszyngtońskiego”

Komentarz autora arkusza do wniosków wynikających ze źródeł a. i b.

Oba źródła zawierają krytyki „Konsensusu waszyngtońskiego" i skutków zastosowania się do niego państw Ameryki Łacińskiej, Azji, Afryki.

Źródło b. pochodzi sprzed kryzysu gospodarczego na świecie z lat 2008-2009 (z 2004 r.), zaś jego autor przejawia wyraźną sympatię do ruchów alterglobalistycznych (raczej w odmianie umiarkowanej).

Z kolei w źródle a. rozmówcy uwzględniają już sytuację gospodarki światowej po kryzysie. Ponadto dziennikarz prowadzący rozmowę nie zdradza swoich przekonań.

Trzeba dodać, że sytuacja gospodarcza krajów Ameryki Łacińskiej, Azji i Afryki (naturalnie nie wszystkich, ale wielu) przedstawiona w źródle b. już w latach 90. poprawiała się (autor uwypuklił tu jedynie negatywne zmiany, pomijając pozytywne), zaś w ostatnich kilku latach można mówić wręcz o ich stałym, bardzo szybkim rozwoju. Tę kategorię krajów zaczęto w latach 90. w ekonomii nazywać rynkami wschodzącymi (ang. *emerging markets*). Wśród nich najszybsze tempo wzrostu i względnie największy potencjał reprezentują dziś: Chiny, Indie i Brazylia. Na dalszych miejscach pod tymi względami sytuują się: RPA, Meksyk, Turcja i Indonezja. Udział wymienionych kilku krajów w światowym PKB i ich znaczenie dla stanu finansowych międzynarodowych wzrosły zwłaszcza w latach 2008-2010. To właśnie te zmiany leżą u podłoża osłabienia alterglobalistycznej krytyki neoliberalnej doktryny ekonomicznej.

Nie należy wszakże zapominać, iż na świecie istnieje wiele krajów (gł. w Afryce), dla których – pomimo (a czasem nawet na skutek) „pomocy" MFW i BŚ – pod względem gospodarczym ostatnie dwie dekady okazały się stracone. Do nich nadal odnoszą się krytyczne uwagi przedstawione przez Artura Domosławskiego.

4. Na czym polegał światowy kryzys gospodarczy i jak zmagano się z jego skutkami?

Źródło a. – W. Smoczyński, *Bez nauczki*, „Polityka”, 39/2010 (25.09.2010), s. 37-38.

Bankructwo Lehman Brothers uruchomiło lawinę wydarzeń, które miały zmienić świat. Największy kryzys finansowy od Czarnego Wtorku, pierwsza globalna recesja od drugiej wojny światowej, największa akcja ratowania gospodarki – skala szoku skłaniała polityków, ekonomistów i filozofów do radykalnych deklaracji. Przepowiadano wielki powrót państwa do gospodarki, bezwzględną rozprawę z bankami, okiełznanie wolnego rynku, a nawet kres kapitalizmu i zastąpienie go lepszym ustrojem ekonomicznym. Dwa lata później te słowa brzmią jak zapowiedzi końca świata, który nie nadszedł. Rządy sprzedają swoje, świeżo nabyte, udziały w bankach, bankierzy znowu spekulują, gospodarka światowa rośnie, a kapitalizm dalej rządzi. Czyżby strach sprzed dwóch lat był przesadzony? A może nie zrozumieliśmy lekcji kryzysu? Był w ogóle jakiś kryzys?

Toksyny i lewary

Był i został poczęty prawie dekadę przed upadkiem Lehman Brothers. Po pęknięciu tzw. bańki internetowej w 2000 r. amerykański bank centralny pod wodzą Alana Greenspana drastycznie obniżył stopy procentowe, by złagodzić wpływ krachu giełdowego na realną gospodarkę. Posunięcie przyniosło efekt, ale nadmuchało kolejną bańkę. Niezwykle tani pieniądz zachęcił Amerykanów do zaciągania kredytów hipotecznych, a kapitał ewakuowany z firm internetowych trafił do sektora nieruchomości. Jak grzyby po deszczu na przedmieściach amerykańskich miast wyrosły osiedla identycznych domów, a banki ruszyły rozdawać kredyty. Gdy Ameryka szła na wojnę z terroryzmem, w kraju trwał niespotykany boom budowlano-kredytowy, napędzany polityczną obietnicą domu dla każdego. Ale jak każdy boom, musiał się kiedyś skończyć.

(…)

Recesja zamiast depresji

Zabawa skończyła się w 2007 r. Bankom hipotecznym zabrakło nawet biednych klientów, a wobec zaspokojenia popytu ceny domów zaczęły spadać. Wraz z nimi poszła w dół wartość rynkowa już kredytowanych domów, podnosząc ryzyko kredytowe, a tym samym wysokość rat. Jako pierwsze zaczęły się psuć oczywiście kredyty klientów o niskiej wiarygodności, w ślad za nimi topnieć wartość wyemitowanych na ich podstawie instrumentów pochodnych. Gdy smród złych kredytów dotarł na Wall Street, nikt nie był w stanie powiedzieć, który bank ma jak wielką dziurę w portfelu. Na rynku międzybankowym zapanowała nieufność, instytucje przestały sobie pożyczać w obawie, że nie zobaczą więcej swoich pieniędzy lub odkładając je na wypadek własnych kłopotów. Tak zaczął się kryzys finansowy.

(…)

„Jeśli tego nie uchwalicie, w poniedziałek nie będziemy mieć gospodarki" – powiedział szef Rezerwy Federalnej Ben Bernanke, wzywając amerykańskich senatorów do przyjęcia pakietu ratowania banków, ochrzczonego później planem Paulsona. Pod rannymi gigantami z Wall Street rozpięto siatkę gwarancyjną na sumę 700 mld dol., rząd USA stał się udziałowcem, niekiedy wiodącym, wielu banków, obiecał też wykupienie toksycznych aktywów. Jednocześnie Rezerwa Federalna ścięła stopy procentowe i zaczęła pompować w system bankowy niespotykane ilości kapitału, by machina finansowa nie zatarła się z braku płynności. Podobną pomoc dla banków i całego systemu finansowego uruchomili też Europejczycy i Japończycy.

Inaczej niż przy bańce internetowej, tym razem kryzys błyskawicznie przeniósł się na realną gospodarkę. Zapaść Wall Street sparaliżowała wielkie korporacje, odcinając je od kapitału, nieufność na rynku międzybankowym wywołała globalną suszę kredytową. Niedobór kapitału zdusił handel światowy, a stąd był już tylko krok do globalnej recesji. Na Amerykę padł strach przed powtórką Wielkiej Depresji, więc do obrony realnej gospodarki wytoczono najcięższe działa. Barack Obama tuż po objęciu urzędu posłał do Kongresu pakiet inwestycji publicznych o wartości 814 mld dol., zasilając gospodarkę państwowymi zleceniami w miejsce prywatnych zamówień, które wyparowały wraz z kryzysem. Zastrzyk w serce przyniósł efekt: zamiast Wielkiej Depresji przyszła Wielka Recesja. A potem Wielka Amnezja.

Pytania:

-Jakie działanie w USA uważa autor za przyczynę, która pociągnęła za sobą „łańcuch" wydarzeń skutkujący ostatecznie kryzysem na skalę globalną?

-Na podstawie źródła przedstaw, jakie decyzje podjęły rządy USA, państw europejskich i Japonii, aby ograniczyć negatywne skutki kryzysu.

- Na podstawie wiedzy własnej wymień dwa inne sposoby zwalczania kryzysu w tych krajach.

-Czy działania tych państw były zgodne z propozycją Johna Keynesa odnośnie do walki z kryzysem? Odpowiedź uzasadnij.

- Czy na podstawie reakcji rządów na kryzys w l. 2008-9 można uważać, iż kraje wysokorozwinięte wyciągnęły wnioski z doświadczeń zwalczania kryzysu gospodarczego lat 30. Odpowiedź uzasadnij.

Źródło b. Artykuł Adama Leszczyńskiego *Nadchodzi socjalizm?*, „Gazeta na Święto”, 2-3 czerwca 2010, s. 23.

Rozczarowaniu skutkami liberalnych reform towarzyszyły badania nad irracjonalną stroną działania rynku – czyli zwłaszcza skłonnością do tworzenia spekulacyjnych „baniek”. „Zwierzęce duchy” ludzkiej zbiorowej psychologii rządzą wolnym rynkiem, a nie żadna ponadludzka racjonalność – przekonywało dwóch wybitnych ekonomistów – George A. Akerlof (Uniwersytet Berkeley, laureat Nobla z 2001 r.) i Robert Shiller (Yale) w wydanej tuż po panice książce („Animal Spirits. How Human Psychology Drives the Economy, and Why it Matters for Global Capitalism”, Princeton 2009). Morał Akerlofa i Shillera był jasny – rząd musi aktywnie przeciwdziałać nieprzewidywalnym konwulsjom rynku.

Czy to oznacza powrót socjalizmu? Nie, chociaż zmiana intelektualnego klimatu wokół wolnego rynku jest bardzo wyraźnie widoczna. „Dziś, oczywiście, nikt nie jest przeciwko rynkom” – pisał inny znakomity ekonomista, 86-letni noblista Robert M. Solow, w recenzji jednej z wielu wydanych w USA książek o kryzysie finansowym. „Jedyne uprawnione pytania to: Jakie są ich ograniczenia? Kiedy potrzeba regulacji, ile i jakich? I szerzej: Jak chronić gospodarkę i społeczeństwo przed porażkami rynku (ang. market failure), nie tracąc wiele z potencjału systemu rynkowego do efektywnego koordynowania aktywności ekonomicznej oraz jego potencjału do stymulowania i nagradzana technologicznych i innych innowacji, które prowadzą do postępu gospodarczego?”.

Pierwsze próby sformułowania politycznej odpowiedzi na to pytanie już mamy. Administracja Obamy przeforsowała właśnie w Kongresie i w Senacie nowe prawo, które nakłada dodatkowe regulacje na rynki finansowe – pierwsze ważne nowe regulacje od dziesięcioleci – i które daje większą ochronę klientom instytucji finansowych. Być może więc czegoś się po kryzysie nauczymy, a kapitalizm stanie się bardziej stabilny i przewidywalny. ●

Pytanie:

-Na czym być może będzie, zdaniem autora, polegać zmiana w relacjach między państwem a gospodarką w najbliższej przyszłości?

- Jak sądzisz, czy możliwy jest współcześnie w krajach wysokorozwiniętych powrót do „państwa dobrobytu”? Odpowiedź uzasadnij.

Źródło c. i d.

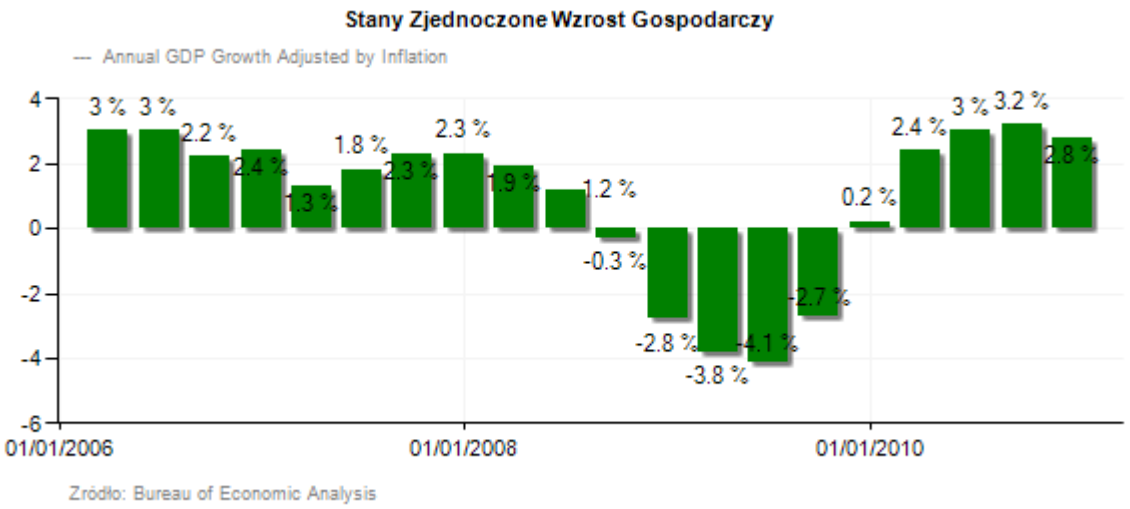

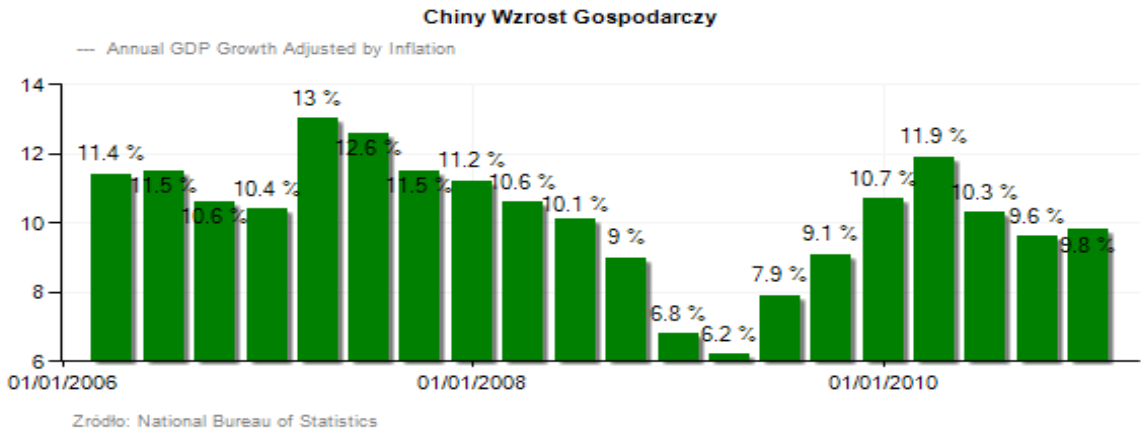

Pytanie:

- Przedstaw, jakie były konsekwencje ostatniego światowego kryzysu dla Chin?
- Porównaj tempo zmian PKB USA i Chin w latach 2006-2009.
- Na podstawie wykresów i wiedzy własnej wyjaśnij, na czym polegały zmiany w układzie sił między gigantami światowej gospodarki, jakie nastąpiły w tych latach.

Źródło e.

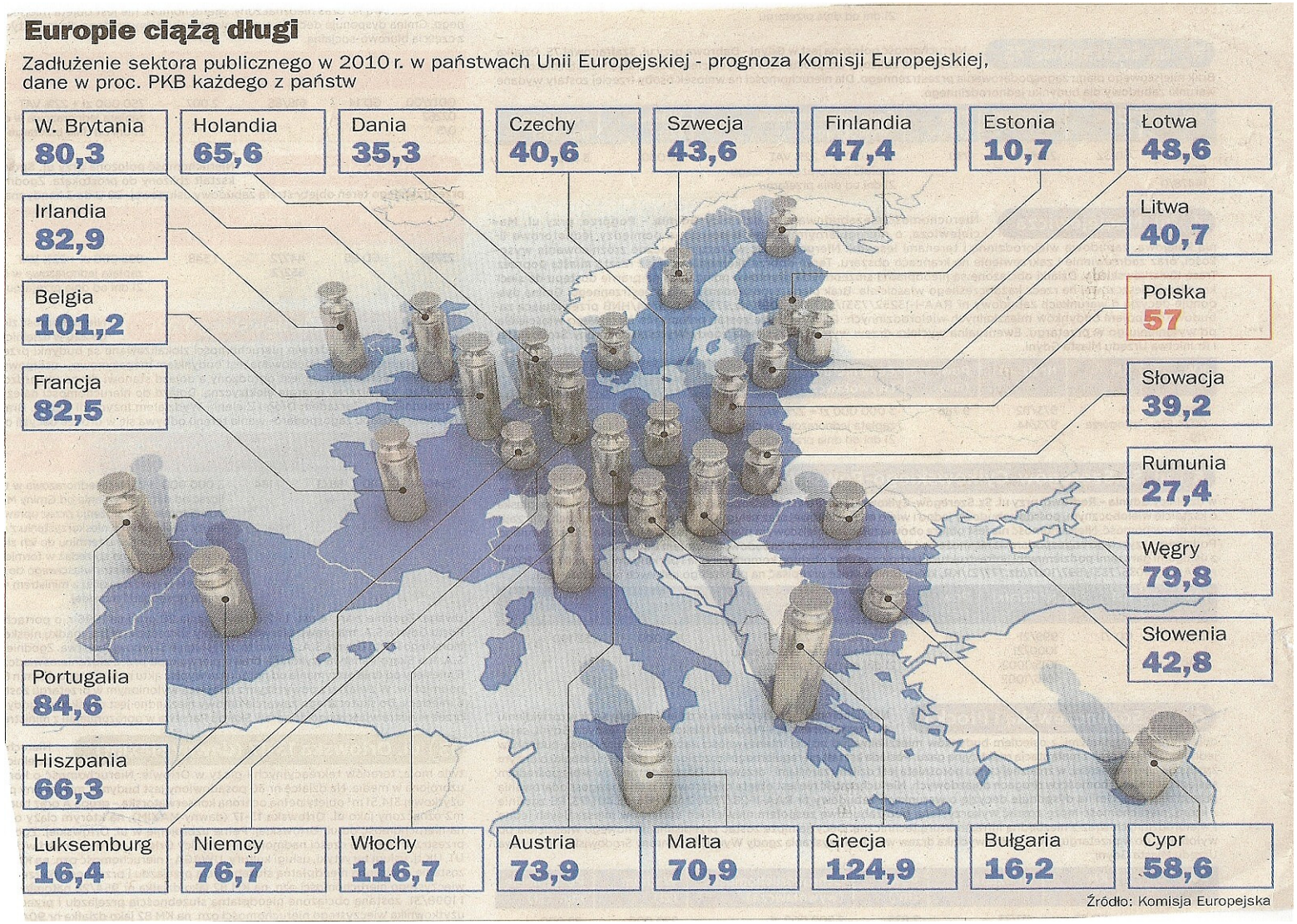

Pytanie:

-Na podstawie źródła i wiedzy własnej odpowiedz na pytanie, czy trzy kraje „nowej" UE najgłębiej dotknięte recesją w latach 2008-2009 miały najwyższy poziom zadłużenia w 2010 r. ?

- Na podstawie wiedzy własnej wymień kraje, które w roku 2010 r. ekonomiści zaczęli określać skrótem *PIIGS.*

5. Dlaczego Polska wyszła z kryzysu obronną ręką?

Najbardziej popularną i najogólniejszą odpowiedź zawiera źródło a. w punkcie 1 arkusza.

Wśród ekonomistów spotyka się jeszcze inne wyjaśnienia:
- relatywnie duża tzw. głębokość polskiego rynku wewnętrznego . Jest to rewers tego, co J. Solska pisze o stosunkowo niewielkim udziale eksportu w wytwarzaniu polskiego PKB. Skoro większość produkcji wytwórcy sprzedają w kraju, to nasza gospodarka jest mniej zależna od popytu za granicą. W sytuacji kryzysu więcej można sprzedać w kraju, ale konsumenci muszą mieć na to środki. W Polsce rynek okazał się – ku pewnym zaskoczeniu – ekonomistów dość „głęboki" (ludzie mieli rezerwy na konsumpcję i po nie sięgnęli)
-strategia „jazdy na gapę" – Polska niejako „przy okazji" skorzystała z wprowadzenia przez silniejsze gospodarczo kraje środków antykryzysowych, które nie były dla niej przeznaczone. Najlepszym przykładem jest tu wprowadzenie przez rząd Niemiec dopłat z budżetu do zakupów na rynku krajowym nowych samochodów. Okazało się, że wiele tych samochodów koncerny z dominującym niemieckim kapitałem produkują …. w Polsce (dlatego nie było wyraźnego spadku zatrudnienia w fabrykach tego sektora).
-inny niż dotyczący eksportu (wymienionego w źródle a.) aspekt względnego polskiego zacofania gospodarczego – o charakterze mentalnym. Polacy nie mają zaufania do instytucji kredytowych, zwł. zagranicznych. Dlatego wśród krajów Europy Polska była jednym z najmniej związanych z bankami amerykańskimi.

Tematy esejów:

1. **Państwo i rynek na progu XXI w. Przedstaw relacje między państwem a gospodarką w krajach Ameryki Północnej i Europy od początku lat 80. do dziś. Przedstaw przyczyny i konsekwencje kryzysu gospodarczego lat 2008-2009 w tej części świata. Jakie wnioski odnośnie do polityki gospodarczej w przyszłości wynikają dla rządów państw tej części świata? Wykorzystaj nie mniej niż dwa materiały źródłowe.**

2. **Bilans rozwoju gospodarczego państw rozwijających się (Azji, Ameryki Łac., Afryki) w dwu dekadach po 1991 r. Przedstaw, jakie były w tym okresie drogi rozwoju państw o stosunkowo niskim PKB per capita (na przykładach trzech państw). Przedstaw i ustosunkuj się do krytyki doktryny neoliberalnej w tym okresie. Wykorzystaj nie mniej niż dwa materiały źródłowe.**